

Adam Lityński

Prawo do obrony w procesie karnym w czasie powstania kościuszkowskiego

Palestra 28/7-8(319-320), 17-28

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

myślana w interesie poszkodowanego, może się zwrócić przeciwko niemu wtedy, gdy organ administracji państwowej wskaże sprawcę szkody, ale uchyli się od odpowiedzialności podnosząc zarzut, że temu sprawcy nie można przypisać subiektywnych elementów winy.²⁸ Opowiadając się za bezprawnością jako przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej, trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że pogląd taki wymaga zgeneralizowania na cały obszar tej odpowiedzialności, wykracza więc daleko poza zasięg omawianych wytycznych Sądu Najwyższego.

VII

Jakie więc korzyści daje proponowana wykładnia art. 417 i nast. k.c.? Można wskazać dwie takie korzyści, bardzo jednak istotne.

Najpierw usuwa ona stratyfikację odpowiedzialności odszkodowawczej zależnej od tego, kto ponosi tę odpowiedzialność: państwowa (Skarb Państwa) czy niepaństwowa osoba prawna?²⁹ Stratyfikacji — dodajmy — niczym nie uzasadnionej, nic bowiem nie przemawia za tym, ażeby w sferze odpowiedzialności deliktowej traktować państwowe osoby prawne inaczej niż innych uczestników obrotu. Koronny argument mający za nią przemawiać, tj. konieczność objęcia tą odpowiedzialnością osób samodzielnych w zakresie ich wiedzy fachowej (lekarzy), traci na znaczeniu przy założeniu, że wina tych osób jest winą własną osoby prawnej, gdy wyrządziły one szkodę wykonując powierzoną im czynność. Jeżeli zaś wyrządziły tę szkodę „przy” wykonywaniu wspomnianej czynności, to treść art. 417 § 1 k.c. nie odbiega tak dalece od treści art. 430 k.c. *in fine*, by należało twierdzić, że skutki w obu tych wypadkach powinny być odmienne.

Następnie proponowana wykładnia usuwa niezrozumiałe i wyraźnie już nie akceptowane ograniczenie odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną z winy funkcjonariusza państwowego wydaną przez niego decyzją.³⁰ Jest jednak oczywiste, że przy przyjętym tu rozumieniu art. 418 § 1 k.c. zupełnie odmiennego znaczenia nabierają normy odsyłające do kodeksu cywilnego zawarte w kodeksie postępowania administracyjnego.³¹ Zagadnienie to wymaga jednak odrębnego omówienia.

²⁸ Na co zwrócił mi uwagę T. Dybowski.

²⁹ E. Łętowska: Stratyfikacja odpowiedzialności deliktowej, PiP 1971, nr 6, s. 940 i n.

³⁰ Na co wskazują wyłączenia zawarte w art. 160 § 2, oraz w odsyłających do niego art. 161 § 5, 215 § 5 k.p.a. Należy założyć, że ustawodawca wprowadził te wyłączenia, albowiem miał na względzie cyt. Wytyczne i ustaloną w nich interpretację art. 418 § 1 k.c.

³¹ Chodziłoby bowiem wtedy o wyłączenie wyjątkowej podstawy odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną niewadliwą decyzją.

ADAM LITYŃSKI

PRAWO DO OBRONY W PROCESIE KARNYM W CZASIE POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

1. W trudnych czasach wojen i rewolucji nader chętnie czyni się z prawa karnego narzędzie walki. Zwykle odbija się to na ludziach, którzy znaleźli się przed obliczem wojenno-rewolucyjnej temidy; ich możliwości obrony są wtedy

z reguły ograniczone lub wręcz zredukowane do minimum. W czasach, o których mowa, jaskrawy przykład stanowi Francja okresu terroru, chociaż również późniejsze wojny i rewolucje przynosiły krwawe żniwo wymiaru sprawiedliwości. Jakże często nie dawano podsądnemu szans obrony w pośpiesznych procesie, którego celem było nie tyle wymierzenie sprawiedliwości, ile unieszkodliwienie na wszelki wypadek wszystkich podejrzanych, a także zastraszenie ogółu. Warto więc przyjrzeć się, jakie reguły rządziły prawem i praktyką w okresie powstania kościuszkowskiego w 190 rocznicę tej dramatycznej walki o niepodległość.

2. Insurekcja kościuszkowska zlikwidowała niemal całkowicie dotychczasowy system prawny, tworząc nowy zarówno w zakresie ustroju władz państwowych, organów wymiaru sprawiedliwości, jak i w zakresie prawa sądowego. Utrzymano jedynie dawne prawo wojskowe i subsydiarnie posługiwano się dawnym prawem sądowym w pozostałym zakresie. Zawieszono na czas powstania sądownictwo w zakresie prawa cywilnego, zlikwidowano funkcjonujące dotychczas sądy. Zorganizowano zupełnie od nowa aparat ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Ostateczne ułożenie zasad ustrojowych Polski odraczał „Akt powstania narodu” z 24 marca 1794 roku do czasów popowstaniowych, jednakże wprowadzane od tej daty zmiany nosiły charakter bardzo gruntownych tak w zakresie ustroju jak i prawa sądowego. Nie zostały one dokonane jednorazowo¹: „Akt powstania narodu” tylko je zapoczątkował. Następnym etapem rozwoju prawa powstańczego przypada na trzecią dekadę kwietnia, kiedy to zorganizowano sądy kryminalne w Warszawie, Wilnie i Krakowie, wprowadzając ich organizację i procedurę.

W zakresie ustroju władz Naczelnik Kościuszko wyposażony był w pełnię władzy najwyższej. Sprawował faktycznie władzę dyktatorską. Swoją władzę cywilną wykonywał przy pomocy lokalnych komisji porządkowych w województwach, w Warszawie zaś władzę objęła Rada Zastępcza Tymczasowa (RZT). Podstawowe uregulowania ustroju i prawa powstańczego przypadło na przełom maja i czerwca,

¹ Oto wykaz najczęściej powoływanych aktów prawnych:

- 1) Akt powstania narodu (24 marca): Akt powstania obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego, druk ówczesny, b.m. d. Drukowany także m.in. (w:) Zbiór wszystkich pism urzędowych od zapisania Aktu Powstania Narodowego w Krakowie, Kraków 1794, cz. I; oraz przedruk (w:) T. Kościuszko — pisma, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1947.
- 2) Uniwersał do województw i powiatów prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego i miast wolnych (24 kwietnia), druk ówczesny, b.m.d. Drukowany także m.in. (w:) „Pismo Periodyczne Korespondenta” nr 39 z 17 maja 1794 oraz (w:) „Gazeta Obywatelska z Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” nr 7 z 14 maja 1794.
- 3) Ustanowienie Sądu Kryminalnego (dla Warszawy i Księstwa Mazowieckiego) (22 kwietnia) (w:) Akty powstania Kościuski, wyd. S. Askenazy, W. Dzwonkowski, Kraków 1918 (dalej cyt.: „APK”), t. I, s. 18—19.
- 4) Ustanowienie Sądu Kryminalnego w województwie krakowskim (28 kwietnia), druk ówczesny, b.m.d. Drukowany także (w:) Zbiór wszystkich pism (...); oraz przedruk (w:) F. Lichoćki: Pamiętnik, Kraków 1891.
- 5) Ordynacja dla Sądu Kryminalnego (Generalnego) w Wilnie (10 maja), druk ówczesny, b.m.d. (w:) Biblioteka PAN w Kór. (dalej: „Kór.”) 35202 i Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: „AGAD”), AKP 257, s. 385—385v.
- 6) Organizacja sądów kryminalnych wojewódzkich z wyszczególnieniem zbrodni i kar (3 czerwca) (w:) APK, t. I, s. 245—251.
- 7) Organizacja Sądu Najwyższego Kryminalnego dla Korony i Litwy (17 czerwca) (w:) APK, t. I, s. 328—331.
- 8) Ustanowienie Sądu Kryminalnego Wojskowego z zawieszeniem Sądu Kryminalnego Ks. Mazowieckiego (w:) APK, t. II, s. 99—100.
- 9) Podstawowe przepisy dotyczące:
 - a) RZT, APK, t. I, s. 12 i nast.
 - b) RNN, APK, t. I, s. 199 i nast., 414 i nast.

kiedy to min. w miejsce RZT powołano do życia Radę Najwyższą Narodową (RNN), uchwalono jednolitą organizację wojewódzkich komisji porządkowych, a 3 czerwca wprowadzono w życie unifikującą „Organizację sądów kryminalnych wojewódzkich z wyszczególnieniem zbrodni i kar”. RNN stanowiła centralny organ rządowy o charakterze ogólnopolskim. Dzielila się na osiem wydziałów, w tym Wydział Bezpieczeństwa i Wydział Sprawiedliwości. Do resortu bezpieczeństwa należało m.in. prowadzenie śledztw, co Wydział Bezpieczeństwa RNN wykonywał w Warszawie głównie przy pomocy Deputacji Indagacyjnej. Ponadto Wydziałowi Bezpieczeństwa podlegały dalsze trzy deputacje: Dozorcza nad Więźniami, Pocztowa, Paszportowa. Wydział Sprawiedliwości zaś m.in. nadzorował pracę sądów. Obu tym Wydziałom podlegały odpowiednie wydziały terenowych komisji porządkowych w Koronie i na Litwie.

W dniu 3 czerwca ustanowiono bardzo ważne przepisy ujednociające organizację wojewódzkich sądów kryminalnych. Zawierały one nadto fundamentalne normy prawa materialnego i procesowego. Przygotowana nader solidnie w Wydziale Sprawiedliwości RNN ordynacja z 3 czerwca stanowiła dzieło dojrzałe, o gruntownej podbudowie teoretycznej, które m.in. ustalało zasady i przepisy proceduralne. Bardzo ważną w praktyce zmianą okazało się zawieszenie 23 sierpnia Sądu Kryminalnego dla Warszawy i Księstwa Mazowieckiego i powołanie w to miejsce radykalnego, ale nader humanitarnego Sądu Kryminalnego Wojskowego, będącego wbrew nazwie sądem powszechnym. Dopuszczono w nim stosowanie przedinsurekcyjnego prawa wojskowego.

3. Na znaczną rolę adwokatów w sprzysiężeniu przedpowstańczym zwrócili już uwagę ówcześni, a za nimi literatura przedmiotu.² Natomiast mniej wiemy o działalności adwokatów w czasie powstania.³

Wśród adwokatów czynnych — nie tyle zawodowo co politycznie — w okresie insurekcji wyróżniał się Franciszek Barss. Postać pod każdym względem wybitna i znana: palestrant, obrońca praw mieszczan, działacz doby Sejmu Czteroletniego. Należał do konspiracji przedpowstaniowej i do najbardziej zaufanych ludzi Kościuszki. W czasie insurekcji pełnił trudną funkcję oficjalnego przedstawiciela Naczelnika i RNN w ogarniętej rewolucją Francji. Starania Barssa o pomoc dla Polski nie dały na czas efektów wobec niechętnego stanowiska jakobinów, a szczególnie Robespierre'a. Po powstaniu Barss opiekował się emigrantami polskimi we Francji; on to uratował Kazimierza Konopkę od wydalenia z Francji, u niego też przejściowo mieszkał w 1798 roku Kościuszko.⁴

Józef Wybicki pełnił liczne i odpowiedzialne funkcje, a m.in. był radcą RZT i członkiem jej Wydziału Wojskowego, członkiem Deputacji dla podupadłych, następnie zastępcą radcy RNN i członkiem jej Wydziału Potrzeb Wojskowych,

² J. J. Pistor: *Pamiętniki o rewolucji polskiej z roku 1794* (tłum. B. P. Chotomski) (w:) *Pamiętniki z osmnastego wieku*, t. I, Poznań 1860, s. 65; B. Leśnodorski: *Polscy jakobini — Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1960, s. 301.

³ Dwustronicowy szkic R. Łyczywka (w: A. Kisza, R. Łyczywek, Z. Krzemiński: *Zarys historii adwokatury polskiej* (Warszawa 1978, s. 69—70) stanowi jedyną w ogóle na ten temat informację.

⁴ Z. Zalewski: *Hasło „Barss” w: Słownik biograficzny adwokatów polskich*, Warszawa 1980 (dalej: SBAP), t. I, s. 17 i nast.; J. Kocznur: *Franciszek Barss, „Palestra” 1964*, nr 1, s. 40 i passim; R. Łyczywek (w:) A. Kisza, R. Łyczywek, Z. Krzemiński: *Zarys historii (...)*, s. 70; zob. też A. Kraushar: *Barss, palestrant warszawski — Jego misja polityczna we Francji (1793—1800)*, Warszawa 1904, s. 138, passim; J. S. Langrod, R. Łyczywek: *Adwokaci polscy we Francji (1794—1918)* (w:) *Szkice z dziejów adwokatury polskiej*, seria II, Warszawa 1978, s. 10—11; J. Baszkiewicz: *Maksymilian Robespierre*, Wrocław 1976, s. 270.

wreszcie, pełnił nader ważne i odpowiedzialne funkcje — o ogromnych kompetencjach — pełnomocnika RNN dla różnych terenów powstańczych oraz przy dywizji generała Jana Henryka Dąbrowskiego (którego zresztą wcześniej ochronił przed bezpodstawnym zarzutem szpiegostwa). Aktywny do ostatnich dni insurekcji, jeszcze pod sam koniec powstania był współautorem „Uwag nad potrzebą wskrzeszenia powagi narodowej wedle Powstania Krakowskiego”, w którym znalazły się zarówno hasła podniesienia autorytetu rządu, jak i hasła „rozszerzenia insurekcji narodowej przez oświecenie i ożywienia energii ludu” i jednocześnie uwolnienia RNN „od nacisku ulicy” Ta ostatnia myśl była szczególnie bliska Wybickiemu, który był człowiekiem umiaru i zajmował negatywne stanowisko wobec skrajnego skrzydła polskich jakobinów, radykalizujących ruch, inicjujących demonstracje ludowe dla wywarcia nacisku na wymiar sprawiedliwości, a nawet wywołujących krwawy samosąd 28 czerwca. Główny i bezpośredni inspirator wydarzeń czerwcowych w stolicy jakobiński adwokat Kazimierz Konopka był dla Wybickiego „poczwarą” godną potępienia.⁵

W kręgach owych aktywnych jakobinów warszawskich 1794 roku spotykamy jeszcze co najmniej trzech adwokatów. Szlacheckiego pochodzenia adwokat i publicysta, także „poeta trybunalski”, umiarkowany jakobin Jan Alojzy Orchowski, był autorem pierwszego w Polsce burżuazyjnego projektu uwłaszczenia chłopów biorących udział w powstaniu. Projekt zarzucony zrazu przez umiarkowaną RNN, wydobyty został w toku radykalizacji powstania w jego końcowych dniach, gdy przy poparciu Kołłątaja rzecz wróciła na porządek dzienny, a opracowana ustawa „O nadzieleniu ziemią zasłużonych żołnierzy” może być uznana za próbę realizacji projektu Orchowskiego. W powstaniu Orchowski był członkiem Komisji Porządkowej Województwa Wołyńskiego.⁶ Józef Kalasanty Szaniawski, palestrant z Kalisza, publicysta i filozof, w okresie powstania 1794 roku radykalny jakobin, któremu przypisuje się także wywołanie dni terroru w maju i czerwcu w Warszawie, autor odezw powstańczych, był członkiem Deputacji Indagacyjnej, w której należał do niewielu zdecydowanych radykałów. W Deputacji Indagacyjnej właśnie Szaniawski odgrywał zasadniczą rolę w toku głośnych śledztw przeciwko Fryderykowi Moszyńskiemu, byłemu marszałkowi wielkiemu koronnemu, czyli szefowi policji z czasów targowickich, oraz biskupowi Wojciechowi Skarszewskiemu, jednemu z aktywnych twórców rozbiorowego sejmu grodzieńskiego z 1793 roku. Obie te sprawy stały się najgłośniejszymi w czasie insurekcji, a to zarówno ze względu na powszechnie znane osoby podejrzanych i oskarżonych, jak i ze względu na niecodzienny przebieg tych spraw, gdyż poprzednie śledztwo przeciwko Fryderykowi Moszyńskiemu zostało umorzone na skutek zabiegów ówczesnego przewodniczącego Deputacji Indagacyjnej Joachima Moszyńskiego, bratanka Fryderyka. Joachim Moszyński, choć wówczas jeszcze aktywny jakobin, zasłużony dla powstania, doprowadził jednak świadomie do uratowania stryja. Dopiero po dymisji Joachima i po zradykalizowaniu powstańczego wymiaru sprawiedliwości śledztwo wznowiono i sprawę przekazano sądowi. W tym drugim śledztwie właśnie uczestniczył Szaniawski. Proces zaś Skarszewskiego, zakończony wyrokiem orzekającym karę śmierci, stał się głośny szczególnie wówczas, gdy Naczelnik jedyny raz ułaskawił skazanego (w wyniku zabiegów nuncjusza), co spowodowało dymisję składu

⁵ APK, t. I, s. 4, 7, 12, 43, 66, 95, 119, 200, 252, 256, 291 oraz t. II, s. 175, 246, 290—291, 293—310 312—313, 315—316, 320, 422, 471, passim; R. Łyczyszek (w:) A. Kiszka, R. Łyczyszek, Z. Krzemirski: Zarys historii (...), s. 69; B. Leśnodorski: Polscy jakobini (...), s. 200, 301, passim; W. Zajewski: Józef Wybicki, Warszawa 1983, s. 127—128, passim.

⁶ R. Łyczyszek: Hasło „Orchowski” w: SBAP, t. I, s. 304 i nast.; APK, t. I, s. 315; B. Leśnodorski: Polscy jakobini (...), s. 244—245, 300, 326.

sądu orzekającego, podtrzymaną później konsekwentnie tylko przez przewodniczącego Sądu generała Józefa Zajączka. Sam Szaniawski zaś będzie w przyszłości przechodził ewolucję w kierunku konserwatywnym, stając się za czasów Królestwa Polskiego słynnym reakcyjnym cenzorem.⁷ Do jakobinów wypada zaliczyć także adwokata Stanisława Węgrzeckiego, członka Deputacji Likwidacyjnej, asesora Dyrekcji Wykonawczej Wydziału Policji RZT, prawdopodobnie agenta zarówno Kollątaja jak i Ignacego Potockiego.⁸

Nie wszyscy oczywiście należeli do działaczy tak aktywnych, ale w rozmaitych organach powstańczych pracowała jeszcze spora grupa adwokatów; niekiedy nawet łączyli oni dwie, a wyjątkowo i trzy funkcje naraz. W warszawskiej Deputacji Indagacyjnej, podstawowym organie śledczym insurekcji, oprócz Szaniawskiego pracowali jeszcze adwokaci: Feliks Borakowski,⁹ Ignacy Krzucki¹⁰ i Adam Mędrzecki.¹¹ Tenże Mędrzecki był jeszcze członkiem Deputacji Paszportowej, w której pracach uczestniczyli nadto adwokaci Antoni Wincenty Mianowski¹² oraz Walenty Maciej Lalewicz. Ten ostatni pełnił nadto odpowiedzialną funkcję sekretarza RZT.¹³ Rejentem kancelarii RZT i pisarzem magistratu „miasta wolnego” Warszawy był adwokat Dominik Borakowski. Będzie on później (4 listopada 1794 roku) pełnił smutną funkcję parlamentarzysty stolicy do pertraktacji z Suworowem w sprawie poddania miasta.¹⁴ Dominik i Feliks Borakowscy, Lalewicz, Mędrzecki, Mianowski, a także Michał Wulfers, o którym wypadnie jeszcze powiedzieć parę słów dalej, byli mieszczanami, którzy już przed powstaniem pełnili rozmaite obowiązki urzędnicze w stołecznym magistracie.

Sędzią Sądu Kryminalnego dla Warszawy i Księstwa Mazowieckiego był Stanisław Baczyński, z zawodu adwokat. Umiarkowany, o dużym poczuciu sprawiedliwości i uczciwości, nie mógł zaakceptować wymuszonego przez tłum pospieszonego procesu z 9 maja. Jak wiadomo, doszło do niego w warunkach ustawicznie stosowanego przez jakobinów, głównie przy pomocy organizowanych demonstracji ludowych, nacisku na RZT zmierzającego do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości dla zdrajców, czemu się Rada opierała. W wyniku paniki spowodowanej 8 maja tajemniczym fałszywym alarmem lud zwrócił się przeciwko królowi, którego podejrzewano o chęć ucieczki (jak tego niewiele wcześniej próbował Ludwik XVI); szukano winnych. W nocy z 8 na 9 maja postawiono cztery szubienice, a rano ogromny tłum wymusił na RZT oddanie natychmiast pod sąd aresztowanych czterech głośnych zdrajców: marszałka byłej Rady Nieustającej — Józefa Ankwi-

7 APK, t. I, s. 350; W. Tokarz: Deputacja Indagacyjna (w:) Rozprawy i szkice, t. I: Historia społeczna i polityczna, przejrzał i wstępem opatrzył S. Herbst, Warszawa 1959, s. 287, 312; tenże: Klub jakobinów w Warszawie (w:) Rozprawy (...), t. I, s. 173; tenże: Warszawa za rządów Rady Zastępczej Tymczasowej (19.IV.—27.V.1794) (w:) Rozprawy (...), t. I, s. 243; B. Leśnodorski: Polscy jakobini (...), s. 300, 361, 395 i in.

8 APK, t. I, s. 58, 139; B. Leśnodorski: Polscy jakobini (...), s. 299.

9 APK, t. I, s. 448; zob. też t. III, s. 269.

10 B. Leśnodorski: Polscy jakobini (...), s. 301; W. Tokarz: Deputacja Indagacyjna (...), s. 269, *passim*. W. Tokarz mylnie nazywa go Janem.

11 Z. Zalewski: Hasło „Mędrzecki” w: SBAP, t. I, s. 265 i nast.; APK, t. I, s. 10, 37, 350, 447 oraz t. II, s. 293 i t. III, s. 230.

12 E. Muszalski: Hasło „Mianowski” w: SBAP, t. I, s. 269 i nast.; B. Leśnodorski: Polscy jakobini (...), s. 319.

13 A. Lityński: Hasło „Lalewicz” w: SBAP, t. I, s. 203 i nast.; APK, t. I, s. 14, 37; zob. też R. Łyczewek: Udział adwokatów w „rewolucji miast” (1789—1791), „Palestra” 1972, nr 6, s. 72.

14 APK, t. I, s. 14, 195; AGAD, AKP 256, s. 38; R. Łyczewek: Hasło „Borakowski” w: SBAP, t. I, s. 36 i nast.; W. Smoleński: Mieszczanstwo warszawskie w końcu wieku XVIII, opr. i wstęp M. H. Serejski i A. Wierzbicki, Warszawa 1976, s. 261 i nast.

cza, biskupa Józefa Kossakowskiego, hetmana Piotra Ożarowskiego i hetmana Józefa Zabieli. Jedynie adwokaci Wybicki i Wulfers do końca próbowali się opierać tłumowi, przez co narażali się na znaczne niebezpieczeństwo osobiste. W pośpiesznym, 4-godzinnym procesie musiały oczywiście zapasć wyroki śmierci, a oczekujący tego tłum natychmiast dokonał publicznej egzekucji. Czterej zdrajcy z pewnością wari byli takiej kary, ale proces w tych warunkach stanowił w istocie tylko zalegalizowanie samosądu. Trzech sędziów, w tym Baczyński, zażądało dymisji, nie chcąc brać odpowiedzialności za tak sumaryczny proces. Baczyński został później mianowany sędzią Sądu Najwyższego Kryminalnego Koronnego.¹⁵ Godność sędziego pełnił się w czasie insurekcji honorowo.

Kilku adwokatów pracowało w terenowych organach — wojewódzkich komisjach porządkowych. Wspomniany już Mędrzecki był także członkiem Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego, Orchowski zaś — Komisji Porządkowej Województwa Wołyńskiego. W teje Komisji wołyńskiej działał także adwokat Alojzy Feliński. Nie była to zresztą jego jedyna funkcja w czasie powstania: był również członkiem sekretariatu Naczelnika.¹⁶ Sekretarzem zaś Komisji Porządkowej Województwa Krakowskiego był adwokat Kacper Meczysławski, nadto audytor w stopniu kapitana.¹⁷

Pełnomocnikiem RNN dla powiatu kowieńskiego był Józef Fergis (vel Fergiss)¹⁸ W ważnej Deputacji Dozorczej nad Więziami pracował adwokat Stanisław Pieniążek.¹⁹ Walenty Majewski doszedł do stopnia kapitana milicji municipalnej cyrkułu I w Warszawie; odznaczył się w czasie obrony miasta, a pod Maciejowicami został ranny.²⁰ Adwokat Jan Duklan Ochocki swój udział w powstaniu przepłacił zsyką.²¹ Przyszły adwokat Bazyli Mochacki w wieku 16 lat przerwał naukę, by zaciągnąć się do wojska powstańczego; odznaczony przez Naczelnika, przypłacił odwagę ciężkim łańcuchem.²² W powstaniu brali jeszcze udział adwokaci Karol Eisbach, Gaspar Elsner, Walenty Rzętkowski, Stanisław Kostka Żukowski, przy czym Elsner w Wilnie i Żukowski w Krakowie należeli do miejscowych radykałów.²³

Znanym adwokatem, człowiekiem dużej wiedzy i zdolności, powszechnie szanowanym był Michał Wulfers. Zasiłowany w konspiracji przedinsurekcyjnej, po oswobodzeniu się Warszawy piastował wysoką godność radcy RZT i członka Wydziału Dyplomatycznego RZT. Za naruszenie surowego zakazu kontaktowania się z aresztantami bez świadków Wulfers został aresztowany i oczekiwał na proces. Padł ofiarą samosądu 28 czerwca.²⁴

Mieszane uczucia i różnorodne oceny budzi natomiast działalność głośnego dzia-

¹⁵ M. Czarnicka: Hasło „Baczyński” w: SBAP, t. I, s. 15 i nast.; APK, t. I, s. 18, 147, 366 i t. II, s. 56, 309, 347, 391; W. Tokarz: Warszawa za rządów RZT (...), s. 260.

¹⁶ J. Romański: Hasło „Feliński” w: SBAP, t. I, s. 88; APK, t. I, s. 315.

¹⁷ J.G.: Hasło „Meczysławski” w: SBAP, t. I, s. 258 i nast.

¹⁸ J. Romański: Hasło „Fergis” w: SBAP, t. I, s. 83 i nast.; APK, t. II, s. 49, 387—388 i t. III, s. 58.

¹⁹ J. Romański: Hasło „Pieniążek” w: SBAP, t. I, s. 323 i nast.; APK, t. I, s. 105, 450.

²⁰ K. Pędowski: Hasło „Majewski” w: SBAP, t. I, s. 243 i nast.; T. Mencil: Hasło „Majewski” w: Polski słownik biograficzny, t. XIX, s. 195 i nast.; APK, t. III, s. 175.

²¹ R. Łyczewek: Hasło „Ochocki” w: SBAP, t. I, s. 293 i nast.

²² A. Dreszer: Hasło „Mochacki” w: SBAP, t. I, s. 275 i nast.

²³ APK, t. III, s. 233; B. Leśnodorski: Polscy jakobini (...), s. 301, 311, 315.

²⁴ APK, t. I, s. 166—167, passim; J. Kiliński: Pamiętniki, opr. S. Herbst, Warszawa 1958, s. 130; J. Kitowicz: Pamiętnik czyli Historia polska, opr. i wstęp P. Ma-

łącza powstańczego, wspomnianego już adwokata Kazimierza Konopki. Konopka, mieszczańskiego pochodzenia, znany skrajny jakobin, bliski współpracownik Kollątaja, był bezpośrednim inicjatorem rozruchów i samosądu ludowego 28 czerwca, za co został skazany na karę więzienia do końca powstania, a następnie na banicję.²⁵ Uważa się, że tylko Kollątajowi zawdzięcza ocalenie głowy w procesie. Istnieje też przypuszczenie, że wkrótce po skazującym wyroku został jednak zwolniony z więzienia.

Powyższe wyliczenie ani nie jest wyczerpujące, ani nie oddaje roli adwokatów w insurekcji. Charakterystyczny jest jednak znaczny udział adwokatów w insurekcji, we władzach powstańczych, w walce o wolność narodową i postęp społeczny, podobnie jak to miało miejsce we Francji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

4. Do 1794 roku karny proces polski (ziemski) w zasadzie nie znał odrębnego postępowania przygotowawczego. Wynika to z faktu, że proces ten był skargowy, wszczynany przed sądem w wyniku skargi prywatnej pokrzywdzonego. W rezultacie regułą było, że sprawa trafiała od razu do sądu; stadium więc postępowania przygotowawczego najczęściej nie występowało i w efekcie w dawnym procesie polskim (ziemskim) w ogóle się nie wykształciło.

Postępowanie przygotowawcze w insurekcyjnych przepisach procedury karnej zostało unormowane tylko fragmentarycznie, ale praktyka wypełniła życiem dość ogólne i częściowe tylko przepisy. Postępowanie przygotowawcze wyodrębniało się bardzo wyraźnie od postępowania przed sądem i było prowadzone z reguły przez specjalne organy śledcze. Cechą szczególnie charakterystyczną insurekcyjnego śledztwa, nową w dawnym prawie polskim, było dominowanie elementów publiczno-prawnych. Wszczęcie postępowania przez organ śledczy następowało z urzędu, przy czym organ wszczynający mógł je zainicjować na podstawie konkretnych doniesień bądź też ogólnej *mala fama*, jak w typowym procesie inkwizycyjnym. Przeważały elementy tajności postępowania zarówno wobec uczestników jak i publiczności. Procedurę śledczą cechowała pisemność: stosowano znany procesowi inkwizycyjnemu sposób tzw. badania na pytania, tj. składanie zeznań przez udzielanie odpowiedzi na z góry ułożone pytania (*per positiones*). Regułą było tymczasowe aresztowanie podejrzanego. Nie mogło być mowy o istnieniu w tej fazie postępowania stron procesowych; podejrzanym wyraźnie był przedmiotem, a nie podmiotem postępowania. W rezultacie nie istniała kontradiktoryjność procedury śledczej.²⁶

Prawo insurekcyjne, fragmentarycznie tylko regulujące postępowanie przygotowawcze, milczy na temat prawa do obrony w tej fazie procesu w przeciwieństwie do wyraźnych przepisów dotyczących obrony w postępowaniu przed sądem. Nie chodzi tu zresztą tylko o formalną dopuszczalność występowania obrońcy, ale o faktyczną możliwość obrony. Podejrzanemu i świadkom zadawano pytania, ale nic nie wskazuje na to, aby podejrzany mógł mieć wpływ na treść pytań stawianych świadkom. Sprowadzenie przesłuchania tylko do wcześniej ułożonych pytań

tusze wska, Warszawa 1971, s. 604; J. J. Patz: Z okien ambasady saskiej — Warszawa 1794 roku w świetle relacji dyplomatycznych przedstawiciela Saksonii w Polsce, wyd. i przekład Z. Libiszowska i H. Kocój, Warszawa 1969, s. 85; T. Trębicki: O rewolucji roku 1794, opr. i wstęp J. Kowceki, Warszawa 1967, s. 367; B. Leśnodorski: Polscy jakobini (...), s. 105—106, 165—166, 397; W. Smoleński: Mieszczaństwo warszawskie (...), s. 244 i in.; W. Tokarz: Warszawa za rządów RZT (...), s. 258—259.

²⁵ J. Romański: Hąsło „Konopka” w: SBAP, t. I, s. 166 i nast.; B. Leśnodorski: Polscy jakobini (...), s. 105—106, 165—166, 298, 408—409, *passim*.

²⁶ A. Lityński: Proces karny insurekcji 1794, Katowice 1983, s. 113, *passim*.

bywało odczuwane przez podejrzanych jako ograniczenie swobody wypowiedzi i tym samym obrony. Kiedyś jeden z aresztowanych w śledztwie pisał do Sądu Kryminalnego Wojskowego: „(...) przyszedł na koniec czas w dniu onegdajszym mojej indagacji, którą ukończyłem. Lecz gdy w tejże indagacji na punkta w zapytaniach obwiniających mnie tylko odpowiadać byłem powinien, pozostało mi przeto tłumaczenie i mojej niewinności wyświecenie w okolicznościach mnie usprawiedliwiających. Dlatego najmocniejsze do Sądu Najwyższego zanoszę prośby, abym osobiście przed rozstrząśnieniem sprawy mojej mógł resztę czynu mojego opowiedzieć sądownie i dokładniej jeszcze mnie uniewinnić.”²⁷ Podejrzany mógł wprowadzić wymieniać świadków i wskazywać dowody na swoją obronę, ale organ śledczy nie miał formalnego obowiązku wykorzystania tych dowodów. Zdarzyło się raz, że Deputacja Indagacyjna zażądała, by podejrzany sam dostarczył zgłoszonych przez siebie świadków „jako na uniewinnienie swoje wezwanych”.²⁸

Jednocześnie dopuszczano cenzurowaną korespondencję aresztantów w sprawach „interesów domowych i pieniężnych”, zezwalano też na informowanie o losach rodziny oraz pozwalano na przygotowywanie na piśmie przemówień obronnych. To samo dotyczyło rozmaitych pism wysyłanych przez aresztantów do władz w związku ze swoją sprawą, np. próśb o uwolnienie z aresztu, przyspieszenie sprawy, danie poręki. Wyjątkowo Naczelnik zezwolił nawet pewnemu aresztantowi na wychodzenie pod strażą do miasta „za interesami”. Warto zresztą nadmienić, że reżym tymczasowego aresztu nie był zbyt surowy. Aresztanci z braku innych pomieszczeń w większości lokowani byli w prowizorycznie przystosowanych na areszty pałacach, a straż przy nich na ogół pełniła niezawodowa milicja miejska, podatna na wpływy i przekupstwa. Mimo usiłowań izolacja od świata zewnętrznego nie była skuteczna: strażę przepuszczały nielegalną korespondencję w obie strony, a także wpuszczały do aresztantów „pleć niewieścią”, dopuszczalne było również podawanie aresztantom z wolności odzieży i regularne, codzienne przyniesienie pożywienia, a nawet utrzymywanie w areszcie służącego do posług; poza tym przez pewien czas mogły także przebywać wraz z aresztantami ich żony.²⁹ Trzeba jednak przyznać, że wszystko to faworyzowało aresztantów tylko bogatszych. Los ubogiego aresztanta był o wiele gorszy, mimo że wspomniane prawo z 3 czerwca dawało wyraz humanitarnej i światłej idei, iż „areszt nie będąc karą, ale środkiem sprawiedliwości, powinien być różnym od więzienia publicznego, tak żeby w nim więźniowie żadnej niepotrzebnej nie doznawali przykrości i niewygody”.³⁰

Świadkowie w postępowaniu przygotowawczym byli przesłuchiwi pod nieobecność podejrzanego, a treści ich zeznań podejrzanemu nie komunikowano. Na żądanie podejrzanego lub jego rodziny zaznajamiano ich z treścią delacji i nazwiskiem delatora, albowiem prośba taka „z prawa powszechnego żadnemu zaskarżonemu odmówiona być nie może.”³¹ W sumie jednak niewątpliwie możliwości obrony podejrzanego aresztowanego w postępowaniu przygotowawczym były nader ograniczone.

Należy jednak podkreślić, że postępowanie organów śledczych cechował obiek-

²⁷ AGAD, AKP 256, s. 118.

²⁸ Tamże, s. 196.

²⁹ A. Lityński: Tymczasowe aresztowanie w Insurekcji 1794 roku, „Studia Juridica Silesiana”, t. VII, pod red. A. Lityńskiego, Katowice 1980, passim.

³⁰ APK, t. I, s. 248.

³¹ Rękopis Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: „Ossol.”) 9780 III, s. 149v; AGAD ML VII 182, s. 2, 7; zob. też tamże s. 5v; AGAD ML VII 196, pkt 30, 68.

tywizm i dążenie do wykrycia prawdy materialnej. Dowody oceniano swobodnie; wyraźnie *confessio non est regina probationum*. W praktyce cywilnych organów śledczych nie stwierdziłem ani jednego wypadku wymuszania zeznań czy też jakiegokolwiek stosowania przemocy fizycznej lub innych udrczeń.³² Przeciwnie, w pracy organów śledczych na co dzień rzuca się w oczy postępowanie nader humanitarne i pełne umiaru. Z nielicznymi wahaniami stosowano zasady domniemania niewinności oraz *in dubio pro reo*.

Elementy inkwizycyjne przeważały więc wyraźnie w insurekcyjnym postępowaniu przygotowawczym, a za tym szło faktyczne ograniczenie możliwości obrony podejrzanego w śledztwie. Cechy inkwizycyjne insurekcyjnej procedury śledczej były jednak wielce złagodzone i nasycone treściami humanitarnymi. Jest to zresztą ciekawy przykład, jak inkwizycyjną formę można nasycić humanitarną, oświeconą treścią.

5. Zgoła odmienny charakter nosiło postępowanie przed sądami powstańczymi. Wszczynane ono było na żądanie uprawnionego oskarżyciela. Zgodnie z regułą skargowości, w postępowaniu sądowym wyraźnie wyodrębniły się strony, a oskarżony był podmiotem procesu; postępowanie było w zasadzie jawne. Elementy skargowo-kontradiktoryjne zdecydowanie przeważały. Postępowanie było jednoinstancyjne.³³

Wszystkie dotyczące wymiaru sprawiedliwości podstawowe akty prawne insurekcji — z wyjątkiem lakonicznych przepisów o Sądzie Kryminalnym Wojskowym — wyraźnie dopuszczały, a nawet akcentowały udział obrońcy oskarżonego w postępowaniu sądowym. Kwietniowa ordynacja Sądu Kryminalnego dla Warszawy i Księstwa Mazowieckiego obligowała ten Sąd do niezwłocznego przydania obrońców osobom aresztowanym, gdyby swoich patronów nie mieli. Obrońcy musieli pochodzić „z palestry w innych sądach już przysięgłej, a w tym Sądzie Kryminalnym stawać mogącej”. Sformułowanie nie jest jasne i może być rozmaicie interpretowane. Późniejsza, całkowicie liberalna praktyka skłania do przypuszczenia, że chodziło o adwokatów-członków palestry przy sądach okresu przedpowstaniowego.³⁴ Ordynacja krakowskiego Sądu Kryminalnego również zobowiązywała sąd do przydania oskarżonemu obrońcy lub zezwolenie mu na wybranie go sobie. Nawet lakoniczna ordynacja wileńskiego Sądu Kryminalnego Generalnego przewidywała możliwość występowania w sądzie obrońcy spośród „palestry umocowanej”, znowu nie wyjaśniając, o jakie umocowanie chodzi. Podobnie jak w wypadku Sądu warszawskiego, sądzę, iż należy szeroko interpretować ten przepis, tym bardziej że brak śladów, by w sądach insurekcyjnych prowadzono listy umocowanej palestry. Prawo z 3 czerwca pozwalało na przyjęcie obrony przez osobę nie trudniącą się zawodowo adwokatą. Obrońca mógł pochodzić z wyboru lub z urzędu.³⁵ Przydzielenie obrońcy stanowiło zwykle pierwszą czynność w toku przewodu są-

³² Deputacja Indagacyjna stwierdziwszy kiedyś, że zatrzymany przez wojsko wiończęga, „będąc bardzo bitym, w czasie tego bicia, chcąc się od więcej plag uwolnić, jakoby był szpiegiem z bólu wyznawał”, nakazała go uwolnić, gdyż śledztwo nie potwierdziło przyznania się do winy (AGAD ML VII 177, s. 10; zob. też AGAD ML VII 176, s. 19). Jest to jedyny stwierdzony przeze mnie wypadek wymuszania zeznań, dokonany jednak przez wojsko, a nie przez organ cywilny.

³³ A. Lityński: *Proces karny* (...), s. 200, *passim*.

³⁴ O wymaganiach wiążących się z wpisem na listę palestry w dawnej Polsce zob. S. Janczewski: *Dzieje adwokatów w dawnej Polsce*, Warszawa 1970 (wkładka do „Palestry”, 1970, nr 12), s. 23 i nast.

³⁵ „Sąd obwinionemu wyznaczy ku obronie i pomocy obrońcę, z poczciwości i biegłości w prawie znanego, od obwinionego wybranego albo przynajmniej nie eksypowanego (...)” APK, t. I, s. 248). Zob. AGAD, AKP 256, s. 38, 126—127; AGAD ML VII 196, pkt 68.

dowego;³⁶ tylko ordynacja krakowska nakazywała najpierw dokonać wstępnego przesłuchania oskarżonego.

Rodzi się pytanie, czy udział obrońcy w postępowaniu sądowym był obowiązkowy, jak mogłoby to wynikać ze sformułowań większości przepisów insurekcyjnych. Praktyka zna wypadki występowania obrońców zarówno z wyboru jak i z urzędu, zarówno w sprawach politycznych (przestępstwo zdrady kraju, przestępstwa przeciwko powstaniu) jak i w sprawach pospolitych przestępstw kryminalnych.³⁷ Jednocześnie sporo jest spraw, w których brak śladów występowania obrońców. Nie przewidywały występowania obrońcy nader lakoniczne przepisy o Sądzie Kryminalnym Wojskowym, ale go też nie wykluczały; występowali przed tym Sądem obrońcy.³⁸ Wydaje się więc, że ówczesna interpretacja prawa powstańczego zmierzała do uznania potrzeby i niejako zalecenia posiadania obrońcy, ale nie stosowano przepisów w sposób dosłowny i brak obrońców nie stanowił przeszkody formalnej przeprowadzenia postępowania.

Prawo nie ograniczało liczby obrońców, ale wyjątkiem było występowanie dwóch obrońców.³⁹ Ustawodawstwo powstańcze milczało w sprawie obrońcy w postępowaniu zaocznym; zasadą w procesie zaocznym było jednak stosowanie — z nielicznymi odstępstwami — reguły zwykłej procedury. Nie stwierdziłem jednak występowania obrońców w słynnym zaocznym procesie 11 przywódców targowickich przed Sądem Najwyższym Kryminalnym Koronnym.⁴⁰

Prawo z 3 czerwca *expressis verbis* stanowiło zasadę domniemania niewinności, a sądy stosowały ją w praktyce i jeżeli oskarżeni nie zostali „przekonani”, jeżeli przestępstwa im nie dowiedziono — byli uniewinniani.⁴¹ Zasada domniemania niewinności została wsparta w tym samym akcie prawnym regułą *in dubio pro reo*.

Oskarżonemu doręczano pozew (akt oskarżenia) niezależnie od tego, czy oskarżony był aresztowany, czy też odpowiadał z wolnej stopy. Pozew zawierał „całą osnowę oskarżenia”, miał być sformułowany jednoznacznie, z oznaczeniem stron, zarzutu, z podaniem żądanej kary oraz oznaczeniem terminu rozprawy. Zapewniało to oskarżonemu możliwość zapoznania się z czynionymi mu zarzutami (jeżeli nie skorzystał z tej możliwości w śledztwie) oraz zorientowania się w zebranych przeciwko niemu materiale dowodowym i podjęcia obrony.

Brak obrońcy — według ordynacji Sądu krakowskiego — mógł się stać przyczyną „przewłoki w popieraniu sprawy”. Tenże akt przewidywał dla obwinionego lub jego obrońcy prawo repliki i dupliki po odczytaniu aktu oskarżenia, prawo zadawania pytań świadkowi i przedstawiania świadków obrony. „Indukty i obrony (...) niewinność okazujące” przewidywała także ordynacja dla Sądu wileńskiego. Unifikując procedurę, fundamentalne prawo z 3 czerwca pozwalało oskarżonemu na „przymawianie się” obok swojego obrońcy, a także nakazywało komunikować mu pytania układane dla świadków, do których to pytań mógł oskarżony zgłaszać swoje zastrzeżenia. Indagacja oskarżonego mogła być tylko dobrowolna. Nie wolno było odbierać od oskarżonego przysięgi na prawdziwość składanych wyjaśnień.

³⁶ AGAD AKP 256, s. 340, 341, 347; wyrok w sprawie Ignacego Szwykowskiego, druk ówczesny, b.m.d. (13 maja 1784), incip.; w sprawie urodzonego Kaspra Elsnera (...) (W:) Kórń. 35290.

³⁷ AGAD AKP 256, s. 126—127v, 340—341, 347; rękopis Biblioteki PAN w Krakowie 676, s. 220; APK, t. II, s. 129; wyrok w sprawie Ignacego Szwykowskiego, jw.; T. Kupczyński: Kraków w powstaniu kościuszkowskim, Kraków 1912, s. 193.

³⁸ AGAD AKP 256, s. 126—126v; zob. też tamże, s. 33.

³⁹ T. Kupczyński: Kraków w powstaniu (...), s. 193.

⁴⁰ Dekret Sądu Najwyższego Kryminalnego przeciwko hersztom rokossu targowickiego, druk ówczesny, b.m.d. (W:) Ossol. XVIII, 2046 IV i in.

⁴¹ AGAD AKP 256, s. 85, 94v, również s. 87v; AGAD AKP 292, s. 48.

Jest to godna uwagi reguła: dostrzegano człowieka nawet w zbrodniarzu, co z kolei pozwalało zrozumieć ludzki odruch samozachowawczy, nakazujący przestępcy posuwać się do kłamstwa. Był to wyraz nauk Cezarego Beccarii i szkoły humanitarnej, która kazała zerwać z dotychczasową zasadą obowiązku mówienia prawdy przez oskarżonego, a to oczywiście obalało fundamentalną regułę procesu inkwizycyjnego: *confessio est regina probaionum*, a także wykluczało zaprzysięganie oskarżonego.

6. Sumując, można stwierdzić, że skonstruowany przez praktykę powstańczego aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości proces karny nosił cechy procesu mieszanego: widoczna przewaga cech inkwizycyjnych w postępowaniu przygotowawczym oraz dominowanie elementów skargowo-kontradyktoryjnych w postępowaniu przed sądem. Mieszany charakter procesu powstańczego w 1794 roku stanowi ewenement dużej skali, albowiem proces tego typu nie był jeszcze wówczas znany nigdzie na świecie. Za jego ojczyznę uważa się — i słusznie — Francję porewolucyjną, a dokładniej napoleoński kodeks postępowania karnego z 1808 roku, przy czym za wzorem francuskim przyjęły go później niektóre inne kraje, a stosowany jest w Polsce do dzisiaj. Niestety, proces mieszany insurekcji kościuszkowskiej poszedł w zapomnienie wraz z upadkiem powstania.

Przyczyny wykształcenia się procesu mieszanego w Polsce 1794 roku są, moim zdaniem, następujące. Dawny proces polski w zasadzie nie znał postępowania przygotowawczego, które w warunkach wojennych roku 1794 musiało znaleźć zastosowanie. Stworzone od nowa w 1794 roku postępowanie przygotowawcze nosi w efekcie więcej cech obcych, tj. inkwizycyjnych, bo taki proces dominował jeszcze wówczas w Europie kontynentalnej. Natomiast postępowanie przed sądem mogło bardziej czerpać z dawnych wzorów polskich, mianowicie ziemskiego procesu skargowo-kontradyktoryjnego.

W procesie insurekcyjnym — w sposób typowy dla procedury mieszanej — możliwości obrony podejrzanego w śledztwie były wielce ograniczone. Natomiast całkowicie odmiennie kształtowała się sytuacja w postępowaniu przed sądem, gdzie oskarżony miał szerokie możliwości zapewnienia sobie obrony formalnej (ustanowienia obrońcy) oraz materialnej. Dzisiaj bez zdziwienia skłonni jesteśmy przyjmować takie zasady insurekcyjnego prawa, jak domniemanie niewinności, *in dubio pro reo* czy w prawie materialnym *nullum crimen, nulla poena sine lege*. Pamiętać jednak należy, że w drugiej połowie XVIII stulecia najświetlejsze umysły dopiero zasady te sformułowały i walczyły o ich realizację. Dramatyczne czasy wojny i choćby umiarkowanej rewolucji nie przeszkodziły insurgentom w sięgnięciu tak w teorii jak i w praktyce do światłych idei szkoły humanitarnej. Nader często w literaturze krytykuje się kunktatorstwo niektórych organów insurekcyjnego wymiaru sprawiedliwości. Kunktatorstwo z pewnością nie powinno było mieć miejsca, ale warto pamiętać, że w trudnych czasach nadmierny pośpiech łatwo rodzi krzywdy i prowadzi do naruszeń podstawowych praw człowieka. Zaskakujące jest, jak dalece ustawodawstwo powstańcze, a jeszcze bardziej praktyka sądów — zarówno w zakresie procedury jak i prawa materialnego⁴² — cechuje się nowoczesnością i łagodnością. Inaczej aniżeli nad Sekwaną, nad Wisłą i Wilią prawo karne nie stanowiło środka rządzenia, ale nasycone było humanitarną, oświeconą treścią, gdyż władza była z ludem.

⁴² Zob. A. Lityński: Przepiętstwo zdrady kraju w prawie karnym powstania kościuszkowskiego, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1976, t. XXVIII, z. 1, *passim*, tenże: Vergehen gegen den Aufstand im Strafrecht der Kościuszkow-Insurrektion, „Studia Iuridica Silesiana”, t. I, pod red. M. Staszkiwa, Katowice 1976, *passim*.

JERZY SZCZĘSNY

[— — —] [Art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (Dz. U. Nr 20, poz. 99); zm.: Dz. U. z 1983 r. Nr 34, poz. 204].

SYLWETKI WYBITNYCH ADWOKATÓW

ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

O JÓZEFIE WYBICKIM *

Przeciętnemu Polakowi postać Józefa Wybickiego kojarzy się z hymnem narodowym i oczywiście z sukcesami i klęskami Napoleona. Tymczasem... Właśnie dzięki świetnej monografii opracowanej przez Władysława Zajewskiego¹ dowiadujemy się o postaci Józefa Wybickiego wiele zaskakujących rzeczy. Była to postać bardzo barwna, a przy tym był on wszechstronnie uzdolniony.

Józef Rufin Wybicki herbu Rogala przyszedł na świat w okresie bardzo nieciekawym, bo w roku 1747, w Będominie koło Kościerzyny na Kaszubach. Sam J. Wybicki pisze o swoim rodzie, że „nigdy nie był bardzo bogaty.” Tak, nie była to magnateria. Rodzina była bardzo liczna. Dość powiedzieć, że Józef miał jednego brata i aż siedem sióstr. Wspomniany brat był kapłanem, a cztery siostry spośród siedmiu wstąpiły do zakonu.

Józef nie miał zamiłowania do stanu kapłańskiego, miał jednak z zakonnikami wiele styczności, gdyż w roku 1755 został umieszczony w kolegium jezuickim w Starych Szkotach pod Gdańskiem. Nie może to dziwić, gdyż jezuici w chwili kasaty ich zakonu, tzn. w roku 1773, mieli w Polsce 66 szkół średnich, w których uczyło się 16 i pół tysiąca młodzieży.

W pewnym okresie życia młodego Józefa rodzi się w nim zamiłowanie do kariery prawniczej. W piętnastym roku życia zaczyna on prawniczą praktykę w kancelarii regenta Rocha Płacheckiego w Sądzie Grodzkim w Skarszewach. O tej swej praktyce tak pisze sam Wybicki: „Dzień i noc męczyłem się na osobności nad czytaniem statutów Herburtu i korektury pruskiej, nie mając najmniej-

* Sylwetka Józefa Wybickiego została ujęta w biogramie w Słowniku Biograficznym Adwokatów Polskich, tom I, zeszyt 4, s. 493—496.

¹ W. Zajewski: Józef Wybicki, „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1983.